

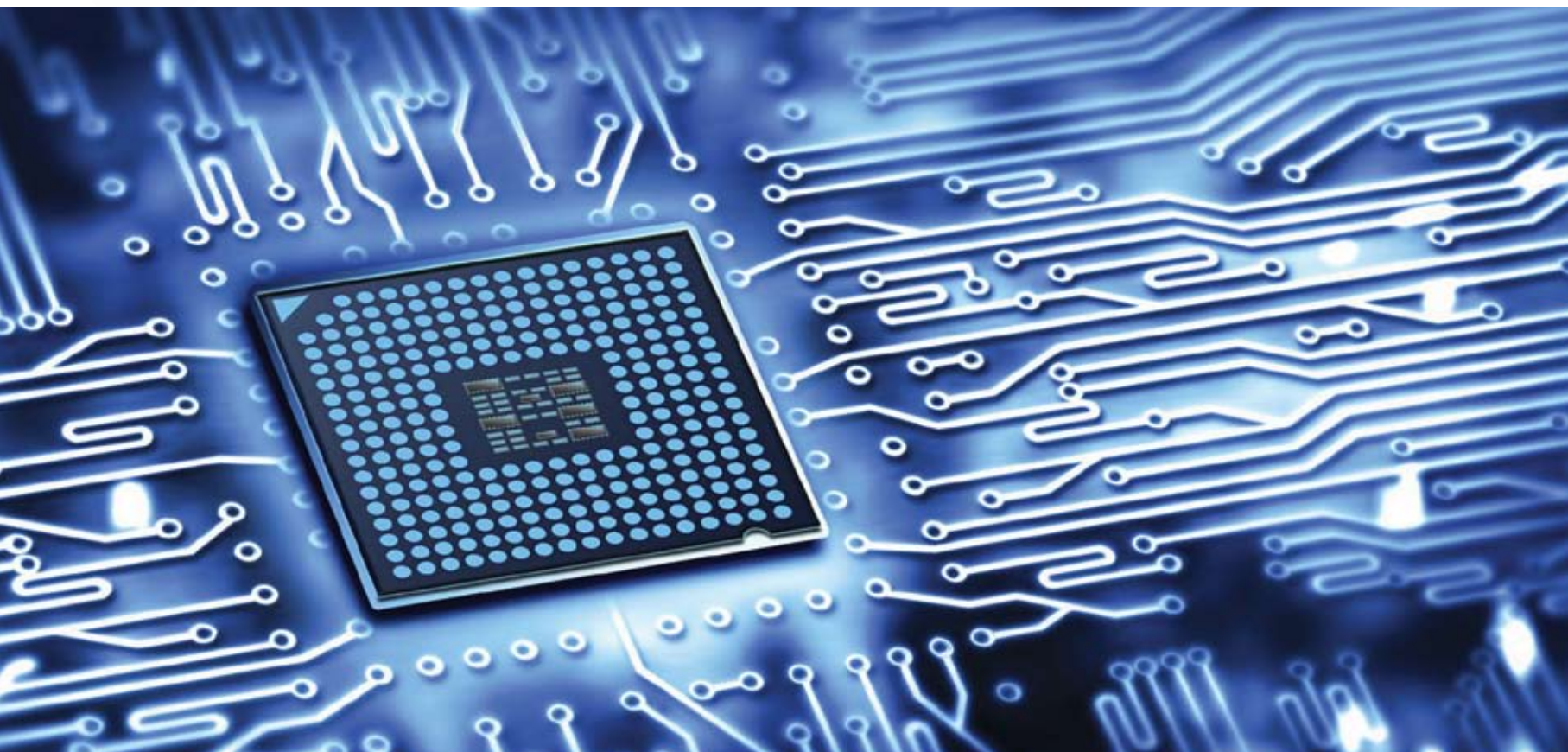


Nr 11/2019

# Surowce / Wyzysk / Demokracja

## Niech elektronika będzie sprawiedliwa

make  
ICT  
fair



## Malezja: Europejska elektronika z pracą przymusową w tle

Nikolaj Houmann Mortensen\*

**Migranci pracujący w malezyjskiej fabryce zaopatrującej największych producentów mikroprocesorów z Europy i USA twierdzą, że byli zmuszani do świadczenia pracy, stosowano wobec nich brutalne groźby, skonfiskowano ich paszporty i bezprawnie potrącano część ich wynagrodzeń. Pracodawca zaprzecza wszelkim oskarżeniom.**

Pracownicy i pracownice, którzy wyemigrowali do Malezji i pracowali przy produkcji komponentów mogących znaleźć się w najpopularniejszych urządzeniach

elektronicznych na świecie – takich jak smartfony i tablety – twierdzą, że ich paszporty zostały skonfiskowane przez pracodawców i uniemożliwiono im powrót do kraju pochodzenia. Danwattch przeprowadził w Malezji wywiady z pracownikami i pracownicami z Nepalu i Indonezji. Przyznali, że często pracowali w nadgodzinach i brutalnie grożono im, gdy poskarżyli się na potrącenia pensji.

Szacuje się, że w Malezji pracują miliony niezarejestrowanych migrantów, zwłaszcza w krajowym przemyśle elektronicz-

nym, gdzie według Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) i grup działających na rzecz praw pracowniczych często dochodzi do łamania praw pracowniczych.

Wszyscy migranci w czasie wywiadu byli zatrudnieni przez pośrednika do pracy w malezyjskiej fabryce Possehl. W 2017 r. Possehl Electronics Malaysia, która jest filią niemieckiej grupy Possehl, zawarła umowę z agencją pracy JS Global, na mocy której migranci zaczęli być kierowani do pracy w Possehl. Fabryka zaopatruje →

Redaktor odpowiedzialny za numer: Przemysław Wielgosz

Skład, łamanie i opracowanie graficzne: Dorota Stefaniak-Rudzińska



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Za treści wyrażone w tym materiale odpowiada wyłącznie Fundacja Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”. Opinie te w żadnym wypadku nie wyrażają oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.

## O projekcie „Europejska elektronika z pracą przymusową w tle”

Działacze i dziennikarze związani z Danwatch spotkali w Malezji przedstawicieli setek tysięcy migrujących pracowników i pracownic, kluczowych dla krajowego przemysłu elektronicznego.

Przeprowadzili na miejscu 12 wywiadów z pracownikami i pracownicami trzech różnych fabryk, z których pięcioro pracowało w fabryce Possehl. W drugiej kolejności przeprowadzono szereg wywiadów za pośrednictwem internetu. Wszyscy rozmówcy pozostają anonimowi ze względu na ich bezpieczeństwo. Danwatch zna ich prawdziwą tożsamość i posiada dowody ich zatrudnienia w opisywanych fabrykach.

Projekt uzyskał finansowe wsparcie od unijnego programu Make ICT Fair, a jego wyniki opublikowano we współpracy z organizacją Setem.

<https://danwatch.dk/en/undersoegelse/forced-labour-behind-european-electronics/>

największych producentów półprzewodnikowych układów scalonych w Europie i Stanach Zjednoczonych – z których wielu zaopatruje najbardziej znane marki na świecie, takie jak Intel, Samsung i Microsoft.

Krótko po wywiadach większość pracowników odeszła z pracy i uciekła z kwater zapewnianych przez agencję. Jeszcze w czasie wywiadu wielu desperacko chciało odejść: „Chcę tylko odzyskać mój paszport i rzucić tę pracę” – powiedziała w rozmowie z Danwatch Nurul, pracownica z Indonezji – „Ale pośrednik trzyma mnie tu siłą”.

### Najpopularniejsze urządzenia na świecie

Malezyjska fabryka Possehl przetwarza tzw. półprzewodniki i układy scalone – komponenty, które znajdują się w prawie wszystkich urządzeniach elektronicznych.

Danwatch zdobył kopie umów, z których wynika, że fabryka Possehl przetwarza produkty wykorzystywane przez największych europejskich i amerykańskich producentów chipów: Infineon, ST Micro, NXP, Texas Instruments, Vishay i Diodes Inc. Firmy te dostarczają części dla najbardziej znanych producentów komputerów i telefonów, takich jak HP, Samsung, Microsoft, Google, HTC, Philips, LG, Sony, Lenovo, Dell, Intel, Siemens i Huawei.

### Areszt i chłosta

Nurul to nie jest jej prawdziwe imię – Danwatch nie ujawnia tożsamości pracowników ze względów bezpieczeństwa. Gdy z nią rozmawialiśmy, 23-letnia kobieta nieustannie spoglądała za siebie, mimo że wywiad przeprowadzaliśmy z dala od fabryki.

„Kiedy pytam o mój paszport, pośrednik grozi mi, że wyda mnie władzom” – przyznała. Podobnie jak inni pracownicy, z którymi Danwatch rozmawiał, Nurul mieszkała i pracowała bez ważnego pozwolenia na pracę w Malezji, ponieważ uciekła z fabryki, w której początkowo była zatrudniona.

Gdyby zgłoszoną ją władzom Malezji, nie tylko groziłaby jej deportacja i wpisanie na czarną listę, blokującą jej dostęp do rynku pracy w Malezji na długie lata, ale mogłaby również zostać poddana dobrze znanym praktykom, stosowanym w malezyjskim systemie sądownictwa, takim jak chłosta i wielomiesięczny areszt, co opisują prawnicy wspierający migrantów i grupy działające na rzecz praw pracowniczych.

Dwa miesiące po wywiadzie, po dwóch latach pracy w fabryce, Nurul odzyskała od agencji pracy swój paszport. W tamtym czasie bardzo jej na tym zależało, ponieważ jej ojciec, będący w Indonezji, ciężko zachorował. Gdy tylko odzyskała dokumenty, natychmiast wróciła do domu.

### Musiałem zapłacić za pracę

W rogu ulicznej kawiarni w malezyjskim mieście Melaka, pracownicy z fabryki Possehl pokazali Danwatch paski płacowe, dokumentujące to, że często z różnych powodów zabierano im ponad połowę miesięcznych zarobków.

Firma pośrednicząca, która zatrudniała na czarno pracowników i wysyłała ich do fabryki Possehl, JS Global, obiecywała, że większość potrąceń będzie przeznaczona na nowe pozwolenia na pracę, dzięki którym pracownicy mieli ponownie legalnie przebywać w Malezji. Pracownicy jednak powiedzieli, że cena, jaką musieliby zapłacić za te dokumenty, stale rosła i obawiali się, że nigdy ich nie dostaną.

Batsa, 25-letni pracownik z Nepalu, naliczył, że w ciągu ostatnich 18 miesięcy odciągnięto mu z pensji około 1700 euro, aby rzekomo sfinansować nowe pozwolenie na pracę. Była to równowartość płacy zasadniczej za osiem miesięcy pracy, co potwierdzały jego paski płacowe.

„Pod koniec miesiąca musiałem nawet płacić pieniądze, zamiast je otrzymywać” – wyjaśnił, że potrącenia z tytułu zezwoleń na pracę, zakwaterowania i innych powodów niekiedy przewyższały rzeczywiste wynagrodzenie, kiedy w fabryce nie było pracy ani godzin nadliczbowych.

On i inny nepalski pracownik przyznali, że chcieli wrócić do domu do Nepalu, ale pozostali w fabryce z obawy, że nigdy nie dostaną nic w zamian za duże sumy, które zostały odjęte od ich wypłat. Potrącenia w dużej mierze uniemożliwiły im przesyłanie pieniędzy rodzinom i odłożenie oszczędności w ostatnich kilku latach, co było głównym powodem, dla którego wyemigrowali do Malezji do pracy.

W zeszłym miesiącu Batsa zdecydował się uciec z fabryki i od pośrednika, a obecnie pracuje w kuchni na czarno. Nigdy nie otrzymał za kwoty, które zostały potrącone z jego pensji w ciągu ostatnich kilku lat.

### Zawyżone koszty

Danwatch skontaktował się z agencją pracy, która zatrudniła pracowników, JS Global i zapytał o potrącenia. Kierownik JS Global, Jamal Mohd Sheike Mohd, przyznał, że odliczano około 1700 euro od wynagrodzeń kilku pracowników, aby sfinansować legalizację ich pobytu. Twierdził jednak, że potrącał tylko to, czego domagała się zatwierdzona przez rząd agencja wydająca dokumenty niezarejestrowanym migrantom.

Danwatch skontaktował się z zatwierdzoną przez rząd agencją, z którą JS Global współpracował. Agencja poinformowała Danwatch, że całkowite koszty legalizacji wynoszą 766 euro. Podsumowanie kosztów, które znajdowało się wtedy na stronie internetowej agencji zawierało kilka dodatkowych opłat, ale całkowita suma nadal wynosiła tylko 913 euro. To tylko 45-56 proc. sum, które JS Global odliczał od pensji pracowników z Nepalu – a pracownicy nigdy nie otrzymali w zamian żadnych dokumentów.

Zapytany o to Jamal Mohd Sheike Mohd stwierdził, że pracownicy mieli problemy z dokumentami i że w związku z tym agencja zażądała dodatkowych opłat. „Przekazałem pracownikom, że agencja pobiera od nich dodatkowe opłaty, a oni oświadczyli, że zapłacą wszelkie koszty związane z dokumentami” – zauważył Mohd. Podkreślił, że nie może zagwaran-



tować, że pracownicy otrzymają dokumenty za wydane pieniądze.

Obserwatorzy i grupy działające na rzecz praw pracowniczych od dawna krytykują oficjalny malezyjski schemat legalizacji pobytu. Niektórzy szacują, że ponad 700 tys. nieposiadających dokumentów migrantów zarobkowych zapłaciło spore sumy, a tylko 110 tys. z nich uzyskało zgodę na pobyt do sierpnia 2019 r. W kilku przypadkach pracownicy starający się o dokumenty zostali aresztowani i zatrzymani przez policję jako „nielegalni imigranci”, mimo że zapłacili za legalizację. Obecnie nie istnieje żadna procedura nastawiona na pomoc lub zadośćuczynienie poszkodowanym osobom.

### Groźenie nożem

Według Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji ponad 2 miliony zarejestrowanych migrantów mieszka i pracuje w Malezji, a liczba nieudokumentowanych cudziemców szacowana jest na kolejne 2 do 4 milionów. Główne kraje ich pochodzenia to Indonezja (1 091 841), Bangladesz (365 600), Myanmar (308 337), Nepal (209 121) i Indie (135 352) (Źródło: IOM 2019).

Większość pracowników wjeżdża do Malezji legalnie, ale – według ekspertów i grup zajmujących się prawami pracowniczymi – traci prawo do pobytu, gdy na przykład ucieknie przed pierwszym pracodawcą z powodu opresyjnych warunków pracy. Pracownicy uznani za „nielegalnych” są narażeni na jeszcze większy wyzysk.

„Firma pośrednicząca przyprowadziłaby swoich ludzi, którzy by nas pobili, gdybyśmy domagali się naszych wynagrodzeń”, powiedział Ram, inny pracownik z Nepalu, który również na czarno pracował dla Possehl za pośrednictwem JS Global. „Pewnego razu pośrednik przyniósł nóż. Już miał go użyć, ale wtedy ten drugi go powstrzymał (...) Robili takie rzeczy, kiedy chcieliśmy dostać nasze pensje” – powiedział 25-letni migrant.

Nie udało się potwierdzić historii Rama. Jednak pracownicy przekazali Danwatch



nagranie, w którym najprawdopodobniej pośrednik grozi, że wyda ich władzom, jeśli będą narzekać na potrącenia z pensji.

### Ewidentny przypadek pracy przymusowej

Według Jeana Allaina, profesora prawa na Uniwersytecie Monash w Australii i czołowego prawnika zajmującego się zagadnieniami współczesnego niewolnictwa, powyższe przykłady warunków pracy w malezyjskiej fabryce elektroniki wskazują na pracę przymusową: „W oparciu o przedstawione fakty można mówić o pracy przymusowej. Pracownikom grozi kara w postaci wpisania na czarną listę, niewydania paszportów i są zagrożeni ze strony władz imigracyjnych. Te groźby kar mają na celu zmuszenie ich do pracy”.

Jeśli chodzi o pieniądze, które zostały potrącone z wynagrodzeń, Allain wyjaśnia: „Niezależnie od tego, co twierdzi agencja, w gruncie rzeczy utrzymuje model pracy niewolniczej: pracownicy odpracowują «dług» związany z legalizacją ich statusu. Widzimy też szereg kar, którymi się grozi, w tym przemoc i sporządzanie czarnych list, dlatego występowanie pracy przymusowej jest tu ewidentne”.

Według eksperta w zakresie współczesnego niewolnictwa, Gary’ego Craiga, który jest emerytowanym profesorem

w dziedzinie sprawiedliwości społecznej w Instytucie Badań nad Niewolnictwem i Emancypacją w Wilberforce na Uniwersytecie Hull w Anglii, warunki pracy wydają się być „bardzo ewidentnym (...) przykładem pracy przymusowej”. Craig zwraca uwagę na to, że pracownikom zarówno odmawiano wydania dokumentów, grożono donosem do władz, stosowano przemoc lub groźbę przemocy oraz nielegalnie dokonywano potrąceń z wynagrodzeń, a są to cztery z sześciu podstawowych i decydujących kryteriów definiujących pracę przymusową, ustanowionych przez Międzynarodową Organizację Pracy (MOP). „MOP stwierdziła w przeszłości, że tam, gdzie stosuje się jedno kryterium, należy zgłaszać obawy dotyczące występowania pracy przymusowej; tam, gdzie stosuje się dwa lub więcej, jest to wyraźny dowód na pracę przymusową” – zauważa Craig.

### Rok pracy bez dnia wolnego

W malezyjskim prawie konfiskata paszportów pracowników przez pracodawców jest nielegalna.

„Prawo dotyczące paszportów jest bardzo, bardzo jasne. Nie możesz zatrzymać paszportu innej osoby” – powiedziała Danwatch Sumitha Shaanthinni, malezyjska prawniczka specjalizująca się w tematyce imigracji i zarazem dyrektor organizacji Our Journey.

Pracownicy Possehl opisywali również 14-godzinne dni pracy i tylko dwa dni wolnego w każdym miesiącu. Ram powiedział, że pracował na dziale pakowania, gdzie praca była jeszcze bardziej intensywna. Twierdzi, że pracował tam przez około rok, nie mając ani jednego dnia wolnego: „To był szczyt sezonu. Wiele produktów wysyłano do pakowania (...) Pracowałem cały czas, nie mając dnia przerwy. Pracowałem 365 dni w roku” – powiedział Ram.

### Co to jest półprzewodnik?

Półprzewodniki są sercem prawie wszystkich urządzeń elektronicznych, od telefonów i komputerów po alarmy antywłamaniowe i inteligentne samochody, ponieważ wszystko, co jest skomputeryzowane lub wykorzystuje fale radiowe, zależy od nich. Stanowią podstawę układów scalonych złożonych z mikroprocesorów, diod i tranzystorów.

Większość dzisiejszych układów półprzewodnikowych jest wykonana z krzemu. Nazwy Dolina Krzemowa i gospodarka krzemowa pochodzą od krzemu w półprzewodnikach, na którym ostatecznie opiera się cała nowoczesna elektronika.

Źródło: HowStuffWorks 2019, Science ABC, Encyclopedia Britannica

tłum. AM





Zapytany o tą wypowiedź, Adrian Pereira, dyrektor wykonawczy North South Initiative, organizacji, która zapewnia różnego szerokie wsparcie pracownikom migrujących w Malezji i w ich krajach pochodzenia, powiedział, że często spotykał się z podobnymi przypadkami. „Spotkałem wielu pracowników, którzy nawet nie znali koncepcji dnia wolnego” – dodał Pereira.

### Pracodawcy: może być „dobry powód” do konfiskaty paszportów

Praca przymusowa, bezprawne zatrzymywanie paszportów i nielegalne potrącenia z pensji zostały wcześniej udokumentowane w malezyjskim przemyśle elektronicznym.

Według badania przeprowadzonego w 2014 r. przez amerykańską organizację strażniczą Verité, z próby ponad 400 pracowników przemysłu elektronicznego w Malezji około 1/3 została zmuszona do pracy wbrew swojej woli. 94 proc. przyznało, że ich pracodawca lub pośrednik przetrzymywał ich paszport, a 71 proc., że odzyskanie paszportu na żądanie było niemożliwe lub utrudnione.

Prezes stowarzyszenia PIKAP Malezja, które reprezentuje 150 malezyjskich agencji pracy, Fiona Low, uznała jedynie, że „nigdy 100 proc. pracodawców nie będzie robić wszystkiego poprawnie. Nigdy też 100 proc. pracowników nie będzie mieć żadnych problemów. Jest to niemożliwe, ponieważ wszyscy jesteśmy ludźmi”. Low podkreślała, że malezyjskie prawo pracy jest bardzo surowe i polecałaby pracownikom, aby zgłaszali nadużycia policji.

Zapytana, czy konfiskata paszportu jest według niej w Malezji problemem, Low odpowiedziała: – „Może to być problem i zarazem nie musi” – dodając, że zależy to od konkretnego przypadku, przykładowo, jeśli pracownicy i pracodawcy: „mają inne zobowiązania lub wzajemne ustalenia, o których nie wiemy” lub jeśli „pracownicy pożyczają pieniądze od firmy”. A co jeśli paszporty są przecho-

wywane wbrew woli pracowników? Low: „Ale z jakiego powodu nie mogą otrzymać swoich paszportów? Nie znamy tego powodu, więc dlatego nie możemy precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie”. Lecz czy istnieje wystarczający powód dla konfiskaty? „Może być dobry powód i może go nie być”.

### Zaprzeczając wszelkim zarzutom

Miesiąc po przeprowadzeniu wywiadów pracownicy, którzy jeszcze nie uciekli z miejsca zakwaterowania, złożyli skargę do Possehl, informując zakład, że JS Global nie wypłacił im żadnego wynagrodzenia za poprzednie dwa miesiące. Possehl złożył skargę do JS Global, a wkrótce po tym JS Global postanowił wypowiedzieć umowę Possehl. Pracownicy, którzy nadal pracują dla JS Global, nie są już kierowani do pracy w Possehl.

W połowie czerwca około 14 osób, które rzuciło pracę dla JS Global, nadal przebywało w Malezji bez pozwolenia na pracę i bez wizy, a większość z nich była bezdomna i nie posiadała żadnego stałego dochodu.

Menedżer JS Global, Jamal Mohd Sheike Moed, przyznał, że pracownicy otrzymywali wynagrodzenia z opóźnieniem na początku roku, ale zaprzeczył wszelkim pozostałym zarzutom. Zarzekał się, że nigdy nie groził pracownikom, a nawet zabrał do szpitala tych, którzy wdali się w pełną przemocy bójkę. Podkreślił, że wszyscy pracownicy podpisali oświadczenie z adnotacją, że chcieliby, aby zachował ich paszporty ze względów bezpieczeństwa. Zapytany, czy ktoś kiedykolwiek powiedział, że chciałby odebrać swój paszport, zaprzeczył. „Chcieli, abym zatrzymał paszporty w obawie przed kradzieżą” – podkreślał Jamal Mohd Sheike Moed.

### Szukając rozwiązania

Dyrektor ds. komunikacji grupy Possehl, Lutz Nehls, oświadczył, że Possehl wszczął kilka wewnętrznych postępowań wyjaśniających po tym, jak skontaktował się z nimi Danwatch. Zwrócił uwagę, że

Possehl skontaktował się z JS Global, gdy tylko pracownicy złożyli skargę, po czym bezpośrednio wypłacił zaległe wynagrodzenia. „W oparciu o powyższe fakty kierownictwo Possehl Electronics Malaysia jest przekonane, że w pełni przestrzegало wszystkich przepisów i wymogów prawnych. Zarazem kierownictwo Possehl poleciło Possehl Electronics Malaysia wypłacić zaległe wynagrodzenia byłym pracownikom agencyjnym, których sprawa dotyczyła”, powiedział Nehls.

Lutz Nehls nie ustosunkował się do pytań o to, co firma zrobiła, aby dopilnować, żeby pracownicy w fabryce Possehl mieli pozwolenia na pracę i nie zostali przedmiotem pracy przymusowej oraz innych nadużyć, lub czy Possehl zrobi cokolwiek, aby okazać wsparcie lub przekazać rekompensatę byłym pracownikom, którzy są obecnie bezdomni i pozbawieni dochodów. Zamiast tego powtarzał, że firma wciąż analizuje szczegóły sprawy. Pracownicy potwierdzili, że obecnie negocjują z Possehl zwrot pieniędzy, które zostały potrącone z ich wynagrodzeń.

Rzeczniczka firmy Infineon, Diana Kaaserer, powiedziała, że Infineon było zaskoczone ustaleniami Danwatch, które, jak twierdzi, naruszyły politykę firmy w zakresie praw pracowniczych: „Opisane przypadki nie są zgodne z naszymi własnymi zobowiązaniami i wymogami wobec firm wzdłuż naszego łańcucha dostaw. W związku z tym przyglądamy się problemom zgłaszanym przez pracowników Possehl i poprosiliśmy o wyczerpujące wyjaśnienia” – napisała w e-mailu do Danwatch.

Dyrektor ds. komunikacji zewnętrznej w ST Micro, Alexis Breton, przekazał Danwatch, że firma pracuje nad znalezieniem środków zaradczych dla pracowników we współpracy z koalicją na rzecz przemysłu elektronicznego, Responsible Business Alliance (RBA): „W konsekwencji, w marcu i kwietniu, wypłacono pensje poszkodowanym pracownikom. Nadal pracujemy nad pozostałymi otwartymi kwestiami przy wsparciu RBA, zarówno nad krótkoterminowymi, jak i średnio- i długoterminowymi działaniami systemowymi” – zaznaczył Breton.

Pomimo kilku prób kontaktu, Danwatch nie otrzymał żadnych komentarzy od NXP, Texas Instruments, Diodes czy Vishay. ■

łum. Agnieszka Mróz

\* Nikolaj Houmann Mortensen jest dziennikarzem pracującym dla Danwatch, niezależnego duńskiego ośrodka badawczego. Danwatch specjalizujące się w dziennikarstwie śledczym, bada wpływ państw i globalnych firm na prawa człowieka i środowisko naturalne.



# W jaki sposób światowy przemysł elektroniczny funkcjonuje dzięki pracy przymusowej i niewoli długów

Malezja stała się jednym z największych na świecie eksporterów fundamentu nowoczesnej elektroniki: mikroprocesorów komputerowych. Z biegiem czasu kraj uzależnił się od pracy biednych migrantów pracujących w warunkach przypominających nowoczesne niewolnictwo.

Robotnicy budowlani łąpią równowagę na rusztowaniu przy błyszczącej szklanej fasadzie nowego wieżowca około stu metrów nad ulicami Kuala Lumpur. W stolicy Malezji ma miejsce wydający się trwać wiecznie boom budowlany. Gdziekolwiek spojrzysz, żurawie pracują nad kolejnymi błyszczącymi drapaczami chmur, rozrastającymi się na i tak już przytłaczającej panoramie miasta – symbolizując długoletnie stopy wzrostu gospodarczego w kraju oraz miliardy dolarów, juanów, euro i franków szwajcarskich w inwestycjach zagranicznych.

Jednak zazwyczaj to nie obywatele Malezji zwisają z rusztowań, aby wykończyć prestiżowe wieżowce. Najczęściej jest to jeden z milionów przyjezdnych pracowników. Szacuje się, że 4-6 milionów migrantów i migrantek z Bangladeszu, Nepalu, Birmy i Indonezji jest zatrudnionych w Malezji w charakterze ochroniarzy czy pracowników budowlanych, pracowników domowych czy fabrycznych. Duża część z nich odgrywa kluczową rolę w kole napędowym przemysłu wytwórczego Malezji: w przemyśle elektronicznym.

## Praktycznie każde urządzenie na rynku

Malezja jest jednym z wiodących światowych eksporterów technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT) z elektroniką stanowiącą według danych rządowych prawie 40 proc. całkowitego eksportu krajowego w 2018 r.

Większość najlepiej sprzedających się na globalnym rynku marek elektronicznych zaopatruje się w ten czy inny sposób w Malezji. Półprzewodnik, znany również jako układ scalony lub mikroprocesor komputerowy, jest najlepiej sprzedającym się towarem eksportowym tego kraju.

## Przemysł na zaproszenie

Malezja stała się niezwykle istotna dla globalnego przemysłu technologicznego dzięki dobrze przemyślanej strategii rządowej. W latach 70. kraj ten wdrożył kilka planów gospodarczych mających na celu przyciągnięcie firm elektronicznych z Japonii i USA, w konsekwencji od lat 80. bezpośrednie inwestycje zagraniczne

## Dokąd trafia elektronika z Malezji?

Malezja jest jednym z wiodących eksporterów mikroprocesorów, które znajdują się wewnątrz prawie całego naszego sprzętu elektronicznego. Niełatwo jest jednak dokładnie prześledzić, dokąd trafiają malezyjskie chipy.

Komputery, telefony i inne urządzenia elektroniczne składają się z setek mniejszych komponentów i podsystemów, z których każdy ma swój własny, odrębny i złożony łańcuch dostaw. Zanim telefon wylądował w twojej dłoni, jego elementy i kawałki podróżowały przez wiele krajów, zanim zostały zmontowane i wysłane do sklepów i konsumentów.

Malezja eksportuje tysiące ton towarów elektronicznych każdego roku. W 2018 r. części elektryczne i elektroniczne stanowiły ponad 1/3 przychodów Malezji z eksportu. W tym samym roku Unia Europejska importowała części elektryczne i elektroniczne z Malezji za około 8 miliardów euro, jak podaje ONZ Comtrade. Jednak w ostatnich latach większość komponentów elektronicznych z Malezji została wysłana do Chin, Hongkongu i Singapuru, głównie celem wykorzystania w przemyśle przy liniach montażowych. Stamtąd zmontowane komponenty mogą być reeksportowane do dalszego montażu lub ostatecznie wysłane na rynki konsumenckie. Na przykład do Europy, która importuje większość produktów elektronicznych z Azji Wschodniej.

## Serce wszystkiego, co nowoczesne

Eksportowaną z Malezji elektronikę można zasadniczo podzielić na trzy główne kategorie: półprzewodniki, urządzenia peryferyjne do komputerów i elektronikę użytkową, przy czym półprzewodniki czy mikroprocesory są pojedynczym produktem elektronicznym, który Malezja eksportuje najczęściej. Przez ostatnie dwa lata Malezja była największym na świecie eksporterem półprzewodników do USA i drugim największym eksporterem do Niemiec, Austrii i Japonii. Jak pokazują dane ONZ Comtrade, jedynie Chiny eksportowały więcej.

Dawniej duże firmy elektroniczne o znanych markach wytwarzały własne produkty, obecnie jednak większość z nich angażuje wielu podwykonawców, odpowiedzialnych za projektowanie, produkcję i pakowanie. Partnerzy ci zatrudniają innych podwykonawców w ramach sieci produkcyjnych. Półprzewodniki są elementem złożonych łańcuchów dostaw, zanim w końcu znajdą się w prawie każdym sprzęcie elektronicznym. „Nadal odgrywają kluczową rolę we wszystkim, co nowoczesne lub elektroniczne, niezależnie od tego, czy prowadzisz samochód, surfujesz po internecie czy korzystasz z super komputera – wszystko jest ostatecznie oparte na półprzewodniku, i to nie jednym” – powiedział Jimmy Goodrich, wiceprezes ds. globalnej polityki w Semiconductor Industry Association.

## Wewnątrz najbardziej znanych urządzeń na świecie

„Na zachwalany malezyjski przemysł półprzewodników składają się głównie zakłady pracy, które kompletują surowe mikroprocesory produkowane gdzie indziej, głównie na Tajwanie, w Singapurze i w USA. Wiele, jeśli nie większość zmontowanych chipów i podsystemów, trafia do Chin, gdzie są wmontowywane w produkty końcowe, z których wiele jest następnie eksportowanych na rynki światowe” – mówi Sturgeon.

Dotyczy to również fabryki w Possehl, gdzie, jak ujawnił Danwatch, warunki pracy, zdaniem ekspertów, przybierają postać pracy przymusowej. Fabryka oferuje tłoczenie, platerowanie i pakowanie części do półprzewodników oraz świadczy usługi dla innych fabryk produkujących półprzewodniki zarówno w Malezji, Singapurze, jak i na Filipinach.

Malezyjskie fabryki elektroniki stanowią własność lub są dostawcami firm produkujących półprzewodniki w Niemczech (Possehl i Infineon), Holandii (NXP), Francji i Włoszech (ST Micro) oraz USA (Texas Instruments, Vishay). Firmy te z kolei zaopatrują najbardziej znane na świecie marki elektroniczne, takie jak HP, Samsung, Microsoft, Google, HTC, Philips, LG, Sony, Lenovo, Dell, Intel, Siemens i Huawei, stąd potencjalnie malezyjskie półprzewodniki znajdują się w najpopularniejszych urządzeniach na świecie.

tłum. AM

w Malezji gwałtownie wzrosły. Od tego czasu branża elektroniczna w tym kraju przeżywała boom i co roku rośnie.

Ponieważ inwestycje skupiły się na tanim, pracochłonnym sektorze produkcyjnym,

ogromnie wzrosło zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą. Rozwiązaniem była rekrutacja pracowników cudzoziemskich, w rezultacie od tego czasu nastąpił wzrost importu siły roboczej. „W tym kraju jesteśmy uzależnieni od taniej siły roboczej. →

Jesteśmy uzależnieni od pracowników migrujących” – komentuje Charles Santiago, poseł z Malezji, były działacz na rzecz praw człowieka i praw pracowniczych. Joseph Paul Maliamauv, przewodniczący malezyjskiej organizacji na rzecz praw pracowniczych Tenaganita, określa to bardziej ponuro: „Nasz kraj rozrósł się w oparciu o pot, krew i złamane kości migrantów zarobkowych”.

## Niejednoznaczne sygnały

Od lat celem politycznym jest ograniczenie obecności migrantów na malezyjskim rynku pracy. Poprzedni rząd wprowadził opłaty od zagranicznych pracowników nakładane na pracodawców, aby zniechęcić ich do zatrudniania cudzoziemców, ale według Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) wielu pracodawców po prostu potrącało te kwoty od wynagrodzeń pracowników. Praktyka ta była stosowana do 2018 r., gdy – przynajmniej oficjalnie – prawnie nakazano ponosić koszt opłat pracodawcom.

Nowy malezyjski rząd, który przejął władzę w 2018 r. po trwających 61 lat rządach jednej partii, złożył obietnicę poprawy warunków pracy dla cudzoziemców. Rząd skupił się na pośrednikach i firmach rekrutacyjnych oraz zawarł umowy z krajami pochodzenia pracowników migrujących w celu bezpośredniej rekrutacji.

Zarazem rząd wysłał niejednoznaczne sygnały. Mimo że ostatnie śledztwa prowadzone przez *Guardian* i ABC ujawniły występowanie, jak to wprost określono, pracy przymusowej, przymusowych nadgodzin i spirali zadłużenia w malezyjskich fabrykach rękawic, minister zasobów ludzkich, M. Kulasegaran początkowo zaprzeczył wszelkim zarzutom, twierdząc, że właściciele nie zrobili nic złego.

## Przemysleć model ekonomiczny

Działacze pracownicy krytykują władze Malezji za to, że pracodawcy są zbyt rzadko karani. Jak utrzymują, zamiast nich straty ponoszą migranci. Zwracają uwagę, że pracownikom zasadniczo uniemożliwia się podejmowanie kroków prawnych przeciwko pracodawcom, ponieważ na czas postępowania sądowego migranci muszą pozostać w Malezji, a jednocześnie otrzymują zakaz pracy, gdy tylko wniosą oskarżenie, nie mogą mieć zatem żadnych dochodów w trakcie procesu.

„Widzimy pewne pozytywne zmiany za czasów nowego rządu” – mówi Sumitha Shaanthinni, malezyjska prawniczka zajmująca się sprawami migrantów i dyrektor organizacji Our Journey – „Ale kiedy czytasz stanowiska wydawane przez ministerstwo to nie są one zbyt przyjazne pracownikom. Jakbyśmy mieli déjà vu: w pewnym sensie masz do czynienia z rządem tego samego typu” – dodaje Shaanthinni.

Adrian Pereira z North South Initiative twierdzi, że w rządowym planie reform jest antymigracyjna nuta, dlatego że „wyraźnie obwinia się migrantów zarobkowych za niskie płace”. „Głównym problemem jest to, że nie jesteśmy gotowi na to, by wyjść z nadmiernej zależności od migracji zarobkowej, tylko nadal kontynuujemy model oparty na wyzysku. Dlatego uważam, że wszystkie podmioty gospodarcze muszą ponownie przyjrzeć się swojemu łańcuchowi dostaw. Przeanalizujemy jeszcze raz nasz model ekonomiczny” – mówi Pereira.

Danwatch próbował uzyskać komentarz od urzędników na temat warunków pracy cudzoziemców i szans na rozwiązanie tego problemu. Jednak zastępca sekretarza generalnego Ministerstwa Zasobów Ludzkich, Amir bin Omar, przedstawił tylko krótkie oświadczenie: „Obecnie podejmujemy zdecydowane działania i regularnie przeprowadzamy kontrole, nie tylko w sektorze elektronicznym, ale we wszystkich sektorach działalności gospodarczej, które zatrudniają pracowników z zagranicy” – oświadczył. Obiecuje, że jego ministerstwo wkrótce przedstawi nową politykę ukierunkowaną na te kwestie.

## Outsourcing powoduje problemy

Dla wielu pracowników sektora elektronicznego w Malezji, którzy są zatrudnieni w fabryce bezpośrednio, a nie poprzez agencję, sytuacja mogła ulec poprawie w ostatnich latach. Przykładowo, Samsung był wcześniej oskarżany o nadużycia, ale kiedy Danwatch rozmawiał z pracownikami, którzy są bezpośrednio zatrudnieni w fabryce, wszyscy mówili, że zapłacili raczej niewielką opłatę rekrutacyjną, mieli swobodny dostęp do swoich paszportów, byli zadowoleni z zakwaterowania, a nawet dostawali prezenty urodzinowe od firmy.

Jednakże niedawne dochodzenie przeprowadzone przez *Guardian* ujawniło, że chociaż warunki pracy dla pracowników bezpośrednio zatrudnionych uległy poprawie, wielu pracowników podwykonawców, którzy pracują dla Samsunga, opowiada bardzo różne historie dotyczące nadużyć w zakresie warunków pracy i mieszkania. Danwatch również zidentyfikował poważne przykłady nadużyć wśród pracowników, którzy zostali zatrudnieni przez pośrednika w fabryce należącej do niemieckiej grupy Possehl – ci pracownicy twierdzili również, że bezpośrednio zatrudnieni pracownicy cieszyli się znacznie lepszymi warunkami.

Przez ostatnie lata cudzoziemcy coraz częściej podpisali umowy z podwykonawcami, a nie bezpośrednio z producentami. W badaniu przeprowadzonym w 2019 r. przez MOP, OECD i Asian Development Bank Institute stwierdzono, że tendencja ta powoduje, że pracowników wypycha się na „gorsze i mniej bezpieczne stanowiska, na których zazwyczaj są długie

godziny pracy, brakuje ochrony socjalnej oraz, w wielu przypadkach, konfiskuje się paszporty i inne dokumenty”.

## Najniższa kategoria pracowników?

Prezes stowarzyszenia PIKAP Malezja, które reprezentuje 150 malezyjskich agencji pracy, Fiona Low, podkreśla, że malezyjskie prawo pracy jest „bardzo, bardzo surowe”, a migranci zarobkowi zawsze mogą zgłaszać nadużycia na policji, w ministerstwie lub w ich ambasadzie.

Danwatch przedstawił Low niektóre ustalenia dotyczące nadużyć w pracy i niewoli za długi, zaznaczając, że działacze na rzecz praw jak i kilka globalnych marek sugerują, że skutecznym sposobem zmierzenia się z tymi problemami byłoby wezwanie do zniesienia opłat rekrutacyjnych po stronie pracowników. Jednak prezes PIKAP nie zgadza się, że pracodawcy powinni pokrywać wszystkie opłaty rekrutacyjne – „To niesprawiedliwe. Ponieważ brak opłat jest niezdrowy. Niektórzy pracownicy nie są zaangażowani i nie mają takiego sposobu myślenia, który mówi, że «muszę pracować lepiej», jeśli nie mają opłat do zapłacenia. Tak więc niektórzy pracownicy skorzystają z tego i będą wykorzystywać infrastrukturę, ponieważ nie będą mieć nic do stracenia”. Odpowiedzieliśmy jej: ogólnie rzecz biorąc, ludzie nie płacą firmom za pracę; Pani również nic nie płaci, aby tu pracować, a jednak Pani nadal tutaj jest? „Musisz być w pracy, a nie wierzę, że 100 proc. pracowników do niej przyjdzie”. Ale jaka jest różnica między nimi a Panią? „Mówimy tu o robotnikach, prawda? Najniższej kategorii pracowników? Musisz przyjrzeć się standardom, również sposobie edukacji. Mogą nie być w stanie tego zrozumieć i poświęcić się na 100 procent, jeśli nie będą opłat” – mówi Danwatch Low.

Ponieważ zmiany polityczne nie nadeszły, zarówno społeczeństwo obywatelskie, jak i malezyjscy politycy apelują do międzynarodowych firm o wzięcie odpowiedzialności za naruszenia do których dochodzi w przemyśle elektronicznym w Malezji. „Ten proces musi być jawny i oferować możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności. Musi istnieć regulacja branżowa, wewnętrzna, ale także zewnętrzna, aby zapewnić, że taki proces niewolnictwa nie będzie miał miejsca w produkcji żadnych nowoczesnych towarów” – apeluje Charles Santiago, poseł z Malezji i były działacz na rzecz praw człowieka. Popiera go Sumitha Shaanthinni, malezyjska prawniczka prowadząca sprawy migrantów: „Międzynarodowi kupcy muszą prześledzić swój łańcuch dostaw. Nie wystarczy, że dotrą na pierwszy lub drugi poziom. W dalszej części łańcucha dostaw są ludzie, którzy popełniają więcej naruszeń niż ci, z którymi mamy do czynienia przy pierwszym kontakcie” – mówi. ■

# „Boję się wyjść z domu” – w jaki sposób wyrzucą są migrantów poza prawo

Po zamknięciu części produkcji i zwolnieniu migrantów, malezyjska fabryka zaopatrująca Panasonic i Toshiba zażądała olbrzymich sum w zamian za zwrot paszportów – twierdzą jej byli pracownicy. Kierownictwo fabryki zaprzecza zarzutom.

Alina trzyma rzodkiew lewą ręką i kroi nożem na okrągłe talarki. Robi z nich małe stosy, a następnie tnie na paski i przekłada z deski na duży stos, rosnący wokół niej w pustej restauracji. Nie jest zbyt szybka. 37-letnia kobieta z Nepalu nie jest nauczona pracować w kuchni, zawsze montowała części telefoniczne i naprawiała przewody. W restauracji zaczęła pracować tydzień temu. Od tego czasu Alina boi się ją opuścić. „Minął już tydzień. Nigdzie nie byłam. Jestem przerażona, na myśl, że mam wyjść” – opowiada – „Mówią, że policja mnie aresztuje”.

Zgodnie z wizą i dowodem osobistym Alina pracuje w malezyjskiej fabryce elektroniki. Teraz, gdy pracuje w restauracji, jej wiza jest już nieważna, a Alina stała się nieudokumentowanym migrantem zarobkowym. Podobnie jak 2-4 miliony innych pracowników bez ważnych wiz, Alina jest teraz narażona na wykorzystywanie i nadużycia. Jeśli zostanie złapana przez malezyjskie władze imigracyjne, może zostać zatrzymana na kilka miesięcy i poddana chłostce.

## Wstrzymano nasze pensje

Alina podpisała umowę na trzy lata z fabryką produkującą elektronikę, Mctronic, która zaopatruje Panasonic w części telefoniczne i produkuje serwery komputerowe dla Toshiba. Już po roku i czterech miesiącach kierownictwo powiedziało jej i grupie około 40 nepalskich kolegów i koleżanek, że z powodu zmian operacyjnych nie ma już dla nich pracy. „Po prostu przestali wypłacać nam pensje” – mówi Alina – „Powiedzieli, że powinniśmy zostać na naszej kwaterze, a po tygodniu lub miesiącu do nas oddzwonią”.

Ale kierownictwo fabryki nigdy nie zadzwoniło. Dlatego że zgodnie z obowiązującym w Malezji prawem migranci są związani ze swoim pierwotnym pracodawcą, Alina i jej współpracownicy utknęli w zakładowym hostelu bez żadnego dochodu. Zaczęli wydawać oszczędności i wkrótce musieli zacząć pożyczać pieniądze na zakup żywności i artykułów pierwszej potrzeby.

Po kilku miesiącach bez wynagrodzenia wielu chciało wrócić do Nepalu. Fabryka

zatrzymała jednak ich paszporty. Pracownicy twierdzą, że zażądano ogromnych sum za ich zwrot.

## Nie stać nas na powrót do domu

Według Aliny fabryka zażądała około 870 euro za zwrot paszportu i bilet lotniczy do domu. Najtańszy lot do Katmandu, stolicy Nepalu, jest pięć razy tańszy. To równowartość prawie czteromiesięcznego zasadniczego wynagrodzenia za pracę w fabryce.

Danwatch kontaktował się z innymi byłymi pracownikami Mctronic, którzy zostali zwolnieni w tym samym czasie, a teraz są w Nepalu. Jeden z nich przyznał, że zapłacił Mctronic około 400 euro za odzyskanie paszportu i powrót do domu. Według innych cena spadała: pierwsi pracownicy zapłacili aż 970 euro, a ci, którzy zostali w hostelu na kilka miesięcy, mogli wrócić do domu za około 180 euro.

Niektórzy twierdzą, że Mctronic zaproponował im pracę w innych fabrykach w Malezji. Jeden z pracowników opowiedział, że zgodził się podjąć pracę w fabryce szkła, ale po 42 dniach w nowym miejscu i tak zapłacił Mctronic za powrót do Nepalu. Wspominał, że czuł się niebezpiecznie w fabryce szkła po tym, jak współpracownik poważnie przeciął sobie rękę i nie zapewniono mu odpowiedniej opieki medycznej oraz gdy pracownikom polecono, aby ukryli się przed policją, kiedy ta sprawdzała pozwolenia na pracę. Płace w fabryce szkła były też niższe niż w pierwotnym miejscu zatrudnienia, ponieważ firma nie opłacała jedzenia i transportu.

Inny pracownik przyznał, że jemu i grupie osób zaoferowano pracę w dwóch innych fabrykach sprzętu elektronicznego, ale płace były niższe i za każdy dzień nie otrzymywali wynagrodzenia za dwie godziny pracy w godzinach nadliczbowych. Musieli też kupować żywność w pracy, co w połączeniu z brakiem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, powodowało, że nie mogli odkładać prawie żadnych oszczędności. Dlatego też zapłacił Mctronics 400 euro za powrót do Nepalu. Inni pracownicy, jak Alina, zdecydowali się uciec w poszukiwaniu nowego zatrudnienia – już jako pracownicy niezarejestrowani.

Tak jak dla większości migrantów zarobkowych, wyjazd do Malezji był dla Aliny i jej rodziny dużą inwestycją. Wyemigrowała, aby spłacić długi gospodarstwa po śmierci męża i w nadziei na sfinansowanie edukacji dwójki swoich dzieci, ale

większość dochodu z pierwszego roku pracy została wykorzystana na spłatę około 950 euro, które, jak twierdzi, zapłaciła z tytułu opłat rekrutacyjnych. Fabryka potrącała tę kwotę z jej pensji wraz z mniejszą sumą za opłatę rządową. „To było takie trudne, ale nie miałam innych możliwości” – mówi.

## 20 osób w jednym pokoju

Nakrywając stoły w restauracji kilka mil od miejsca, gdzie Alina kroi rzodkiew, inna była pracownica Mctronic pochodząca z Nepalu opowiada podobną historię. Podobnie jak Alina, 38-letnia Binsa nie mogła sobie pozwolić na powrót do Nepalu, kiedy fabryka przestała wypłacać wynagrodzenie, więc również szukała pracy na czarno.

Binsa pracuje w restauracji 12 godzin dziennie, 7 dni w tygodniu za około 8,6 euro dziennie. Kiedy Danwatch spotyka się z nią, nie może sobie pozwolić na przerwę, więc rozmawiamy przy naszym stoliku pomiędzy podaniem smażonego ryżu i kawy innym klientom. „Próbowałam szukać innej pracy, ale warunki są często znacznie gorsze” – mówi, roznosząc trzy tace z obiadem.

Jak często bywa – co potwierdzają grupy zajmujących się prawami pracowniczymi – Alina i Binsa wspominają, że pośrednicy w Nepalu obiecali im wyższe płace oraz lepsze warunki pracy i mieszkania, zanim zgodziły się wnieść opłatę rekrutacyjną i udać w podróż do Malezji.

Binsa pamięta, że zapłaciła 1100 euro tytułem opłaty rekrutacyjnej. Oprócz niższych płac, była szczególnie rozczarowana zakwaterowaniem: „Obiecali nam, że będzie czysto, a umieścili nas w brudnym miejscu, upchnęli po 10-20 pracowników, jak krowy” – dodaje.

## Wbrew prawu

Według Sumithy Shaanthinni zmiana pracy przez migrantów zarobkowych jest praktycznie niemożliwa. To jeden z głównych powodów dużej liczby pracowników pracujących bez dokumentów w kraju. Mówi: – „Jeśli są niezadowoleni z jednego konkretnego pracodawcy, często nie mają innego wyboru niż wyjazd lub praca na czarno. Wiedzą, że nie będą w stanie zmienić pracodawcy” – wyjaśnia ze swojego małego biura na piątym piętrze w centrum Kuala Lumpur.

Prawo malezyjskie wyraźnie stanowi, że konfiskata paszportów przez pracodawcę →



ców jest nielegalna oraz że pracodawcy powinni pokryć koszty powrotu do kraju pochodzenia – tutaj biletu lotniczego do Nepalu – w przypadku rozwiązania umowy przed czasem, wyjaśnia Sumitha.

### Pracodawcy: pracownicy są samolubni

Grupy działające na rzecz praw pracowniczych wskazują, że pracownicy są szczególnie narażeni na wyzysk, kiedy nie mają legalnej możliwości zmiany pracy. Jednak sekretarz honorowy stowarzyszenia reprezentującego 150 malezyjskich agencji, Sharfadeen Abd Hamid nie uważa, że łamanie praw pracowniczych jest głównym powodem, dla którego pracownicy odchodzą z pracy. „Prawdopodobnie są po prostu samolubni” – mówi, siedząc w biurze zlokalizowanym pięć minut od charakterystycznych wieżowców Petronas Towers w Kuala Lumpur.

Według niego, pracownicy prawdopodobnie uciekają, ponieważ nie są w stanie właściwie wykonywać swojej pracy lub dlatego, że widzą możliwość zarobienia więcej jako pracownicy bez dokumentów. Hamid nie jest jednak w stanie przedstawić żadnych konkretnych dowodów na poparcie tych twierdzeń: – „Kiedy masz problem, powinieneś znaleźć sposób na jego rozwiązanie, zamiast obwiniać kogoś innego, np. twojego pracodawcę, albo uciekać” – mówi Hamid, dodając, że pracownicy stają się nielegalni, gdy uciekają i w ten sposób „zgłaszają się na ochotnika, aby zostać wykorzystanym”. Dodaje: – „Ostatecznie stają się problemem dla rządu. Musi znaleźć nielegalnych pracowników, złapać ich i umieścić w ośrodkach detencyjnych. A potem nawiązać kontakt z ambasadami, aby ich deportować. To tyle pracy”.

### Zaprzeczając zarzutom

Danwatch nie uzyskał komentarza od malezyjskiej fabryki Mctronic. W wiadomości e-mail do Danwatch, rzecznik firmy Toshiba, Peter Carson, napisał, że firma skontaktowała się z fabryką po zapoznaniu się z raportem Danwatch. „Jednakże w odpowiedzi otrzymanej od firmy Mctronic Industries nie byliśmy w stanie zidentyfikować problemów, o których wspomniano” – pisze i nadal podkreśla, że dla Toshiba: „naruszenia praw człowieka są palącymi kwestiami w krajach azjatyckich, w tym w Malezji” i że firma wymaga od swoich dostawców przestrzegania prawa i wewnętrznych polityk firmy Toshiba.

Rzeczniczka prasowa firmy Panasonic, Mio Yamanaka, przekazała Danwatch, że skontaktowała się z firmą Mctronic. Ta opowiedziała inną historię. Nie obiecuje, że Panasonic będzie dalej badał tę sprawę: „Mctronic wyjaśniła, że 39

## Łańcuch dostaw siły roboczej: jak zagraniczni pracownicy trafiają w pętlę zadłużenia

Młodzi pracownicy i pracownice z całej Azji płacą nawet 4000 euro za zatrudnienie w Malezji. Całe „konsorcjum” pośredników czerpie zyski z tego biznesu, co według ekspertów skutkuje „kuriozalnymi kwotami wypłacanymi pod stołem”.

Od lat 90. przemysł wytwórczy Malezji jest w dużym stopniu uzależniony od taniej siły roboczej migrantów zarobkowych. W tym samym czasie gdy za rekrutację wysoko i średnio wykwalifikowanych cudzoziemców pracodawcy płacą wysokie kwoty, pracownicy o niskich kwalifikacjach najczęściej muszą sami zapłacić za pracę w Malezji. Często też wymusza się na nich dodatkowe opłaty za rekrutację do pracy niewykwalifikowanej, co może pogrążyć całe rodziny w długach i narażać pracowników na pułapkę zadłużenia w samej Malezji.

Pracownicy twierdzą, że zapłacili 950-1100 euro jako opłaty rekrutacyjne, co stanowi równowartość 4-5-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Spłacali je w pierwszym roku pracy w Malezji. Co więcej, dziennikarze śledczy często ujawniają, że pracownicy, zwłaszcza z Bangladeszu, płacą nawet 4200 euro tylko po to, aby uzyskać pozwolenie na pracę i bilet lotniczy do Malezji.

### Kuriozalne kwoty pod stołem

Opłaty rekrutacyjne są tak wysokie głównie dlatego że wiele różnych podmiotów zarabia na migrantach w czasie ich drogi do Malezji, twierdzą działacze na rzecz praw pracowniczych. Według Andy’ego Halla, specjalisty ds. praw pracowników migrujących w Azji Południowo-Wschodniej, występowanie całego „konsorcjum” pośredników i podwykonawców zarówno w Malezji, jak i w krajach pochodzenia, skutkuje „płaceniem pod stołem kuriozalnie wysokich kwot”.

Hall wyjaśnia, że najczęściej pierwszym podmiotem w łańcuchu dostaw siły roboczej jest malezyjska firma rekrutująca, która stara się zapewnić sobie jak największy zysk oferując tzw. oświadczenia o powierzeniu pracy tym pośrednikom, którzy złożą najlepszą ofertę. Następnie pośrednik z Malezji odsprzedaje oświadczenie tym agencjom z krajów pochodzenia pracowników, które zaproponują najwyższą cenę, a agencja przerzuca koszty w dół łańcucha dostaw na szereg kolejnych pośredników. Ci z kolei udają się do wiosek i miast, gdzie rekrutują pracowników i oczekują, że to oni poniosą wygórowane sumy, zapewniając odpowiednio zysk wszystkim kolejnym pośrednikom.

Jeśli pracownik czy pracownica nie jest w stanie zapłacić takiej kwoty od ręki, często musi odpracować ją, gdy dotrze do fabryki w Malezji. Tamtejszy pracodawca może też unikać ponoszenia kosztów oficjalnej opłaty za zatrudnianie cudzoziemca, choć od 2018 r. jest to jego obowiązek. „Co więcej, na każdym etapie procesu rekrutacji mogą występować koszty związane z korupcją, w tym związane z wizami i innymi dokumentami, a także dodatkowe wydatki na mieszkanie i transport – wszystko opłacane jest przez pracownika” – mówi Andy Hall. „Každy chce szybko zarobić na migrantach zarobkowych. Ma to miejsce nie tylko w pracy, ale i po pracy, przed pracą, w trakcie podróży do Malezji, w trakcie podróży do domu. Nawet ośrodki detencyjne w Malezji zarabiają na całym tym wyzysku migranckiej siły roboczej”, dodaje Pereira.

Zgodnie z badaniem przeprowadzonym przez organizację strażniczą Verité, aby dostać pracę w Malezji 92 proc. migrantów poniosło koszty opłaty rekrutacyjnej, której spłacenie trwało miesiące, a nawet lata pracy. Po przyjeździe do Malezji okazywało się, że wystąpiły dodatkowe opłaty za wizy lub pozwolenie na pracę, a ponieważ płace bywają niższe niż pierwotnie obiecywano, większość pracowników jest zadowolona, jeśli ma możliwość pracy w jak największym wymiarze godzin, w tym na nadgodziny.

tłum. AM

ich pracowników rzuciło ostatnio pracę i wróciło do ojczyzny. Kiedy firma Mctronic zaproponowała im zmianę miejsca pracy w związku ze zmianą operacyjną w fabryce, pracownicy odrzucili tę propozycję i zdecydowali się zrezygnować. Wynagrodzenia zostały w całości spłacone przez Mctronic” – pisze Yamanaka.

Odpowiadając na pytanie, czy firmy planują przeprowadzenie jakiegokolwiek niezależnego dochodzenia i czy ufają

wersji przedstawionej przez dostawców, Peter Carson stwierdził, że Toshiba „przeprowadzi własny audyt na miejscu i czyni do tego przygotowania”. Rzeczniczka prasowa Panasonic, Mio Yamanaka odpisała: „Panasonic uważa, że powinniśmy rozważyć przeprowadzenie bardziej dogłębnej analizy, która nie opiera się wyłącznie na informacjach od dostawcy”. ■

tłum. Agnieszka Mróz